

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś wtorek: Eustazego.
Jutro środa: Kwiryna.
Pojutrze czwartek: Balbiny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 28 zachód 6 12.
Jutro „ „ 5 25 „ 6 14.
Pojutrze księ. wsch. 10 43 „ 2 45.

Przedostatni numer

w tym kwartale, kto więc jeszcze »Gazety na nowy kwartał sobie nie zapisał, niech to natychmiast uczyni.

W dzisiejszych czasach **koniecznym jest potrzebny**, aby w każdym domu katolicko-polskim znajdowała się gazeta nie inna, tylko **katolicko-polska**. Tylko przez gorliwe czytanie i szerzenie pism polskich możemy utrzymać naszą odrębność religijną i narodową, na której zagubę pragną nasi wrogowie skryci i jawni. Kto chce być apostołem dobrej sprawy, niech szerzy dobre pisma katolickie polskie. Do takich należy bez własnej chwalby i »Gazeta Olsztyńska«, która od lat 12 w obronie praw ludu polsko-katolickiego walczy. Im więcej będzie żołnierzy, to jest im więcej będzie Czytelników przy Gazecie, tem też więcej będą się musieli z nami liczyć przeciwnicy i tem prędzej doczekają się możemy polepszenia naszych stosunków.

A więc do grona naszych Czytelników zapraszamy wszystkich miłujących swoją Wiarę i narodowość Wiarusów!

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień, co wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje kwartalnie na wszystkich pocztach tylko 1 markę.

Zapisujecie, czytacie, rozszerzacie »Gazetę Olsztyńską.«

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Katolików w całych Niemczech wysoce zaniepokoiła wiadomość, którą »Köln. Volksztg.« przynosi, że minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, według którego duchownym, należącym do zakonów, którym pobyt tutaj dozwolony, nie będzie nadal wolno sprawować obowiązków kapłańskich, jeżeli się nie wykażą świadectwem urzędowym, że odbyli prawem niemieckiem przepisane studia. Wiadomość ta, świadcząca o usposobieniu rządu przypominającym żywo czasy kulturkampf, zaniepokoiła katolików niemieckich tem bardziej, że półurzędowe pisma niemieckie dotychczas stanowczo temu nie zaprzeczyły.

— Do Jerozoliny wyjeżdża para cesarska w początkach października. Rząd turecki czyni na przyjęcie gości niemieckich już teraz wielkie przygotowania; tak na przykład zamianował w Jerozolimie gubernatorem Tewfka baszę, który doskonale włada językiem niemieckim.

— Walka między robotnikami i przemysłowcami w Niemczech zawrzała w naj-

lepsze. I jedni i drudzy zalecają także politykę handlową, która im korzyści zapewnić jest zdolna, aby zaś zyskać jak najszersze poparcie dla swych zamysłów, wydają oświadczenia, agitując równocześnie pismem i żywym słowem.

Obroncy przemysłu a przeciwnicy cel zbożowych wykazują cyframi, że rolnictwo niemieckie nie zdolne jest wyżywić całą ludność, bo rokrocznie przybywa do Niemiec z zagranicy zboża itp. za 500 milionów marek, nasion i ziarna strączkowego za 200 milionów marek, nawozów sztucznych i odpadków za 100 milionów, wina i owocu za 70 milionów, żywych bydła za 200 milionów, mięsa smalec itp. za 100 milionów, wełny, skór itd. za 400 milionów. Jeżeli się doliczy dowóz drobiu, jaj, drzewa itd., wynosi wartość płodów rolniczych, które rok rocznie przybywają do Niemiec z zagranicy, okragle 2000 milionów marek. Niemcy wytwarzają tychże płodów za 6000 milionów, to znaczy, że czwarta część ludności, tj. 13 milionów dusz żywi się i odziewa płodami zagranicznymi i byłaby zmuszona wynosić się z kraju. Dalej obliczają obroncy przemysłu, że na stu mieszkańców 51 trudni się przemysłem, a tylko 36 rolnictwem i wywodzą, że cła powinny być nakładane na zagraniczne wyroby, ale cło zbożowe gotowiby znieść zupełnie, aby przemysłowcy i robotnicy fabryczni tani chleb mieć mogli, bo przemysł wynagradza choć w części straty, jakie państwo ponosi przez dowóz płodów zagranicznych. Wartość dowożonych z zagranicy płodów z doliczeniem towarów kolonialnych itd. wynosi 4500 milionów marek rocznie, a przewyższa to co się z Niemiec wywozi o 800 tysięcy marek. O taką sumę stawali się Niemcy co rok uboższymi, gdyby nie ciągnęli zysków od kapitałów, umieszczonych w przedsiębiorstwach przemysłowych za granicą.

— Rada związkowa zamierza w etacie dodatkowym zażądać 6 milionów m. na wzmocnienie portów w Kiao Czau.

Grecya. Coraz wyraźniejszym staje się prawdopodobieństwo, że gubernatorem Krety zostanie jednak książę Jerzy grecki. Angielskie gazety piszą, że na oddanie Krety w zarząd księciu Jerzemu zgodziły się już wszystkie mocarstwa, a jeżeli tak jest, to opór Turcyi jest całkiem daremny. Urzędowy tytuł księcia Jerzego jako gubernatora ma być »książę«, ale bez przydomku »królewska wysokość«, urzędowanie jego zaś ma być czasowo nieograniczonem. Władza gubernatora nie ma być dziedziczną, dla tego też książę nie będzie się potrzebował zrzekać uroczyste

prawa do tronu greckiego na przypadek zgonu starszego brata, — a może też dla tego, aby później nie stało nic na przeszkodzie przyłączeniu Krety do Grecyi. — Polityca wpadła na trop związku rewolucyjnego, dążącego do obalenia tronu i wypędzenia rodziny królewskiej. Przyaresztowano kilku członków związku, między nimi jakiegoś byłego kapitana Mowaitisa, adwokata Koskinopulosa, stolarza Milasa wraz z synem, i pozabierano papiery wykazujące winę przyaresztowanych. Czy Kardici, który to strzelał do króla, miał z nimi jaki związek, nie stwierdzono jeszcze.

WYBORY.

Dnia 31 marca r. b. odbędą się w **Starogardzie** na okręg wyborczy starogardzko-tczewsko-kościerski wybory uzupełniające do sejmu pruskiego.

Naszym kandydatem jest
Ks. dr. Ant. Wolszlegier
z Dąbrówny.

Komitet prow. wyb. na Prusy Zachodnie i Warmię.
Parczewski, przewodniczący.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska diecezja. W porządku pierwszej tegorocznej podróży wizytacyjnej najprzewiel. ks. Biskupa zajdzie zmiana. Arcypasterz zamiast w Rumianie i Radomnie bierzmować będzie w Rożentalu, powiat lubawski i w Samplawie, a to dla tego, że w Rumianie jest nagląca potrzeba obszernej reparaacyi plebanii, a w Radomnie kościoła.

Rzym. W zeszły czwartek dopołudnia odbył Papież publiczny konsystorz, na którym wręczył mianowany w roku zeszłym kardynałom kapelusze kardynalskie. Kardynałami tymi byli arcybiskupi ze San Jago de Compostella, Lyonu, Rennes i Rouen. Przy tej uroczystości było obecnem kolegium kardynalskie, biskupi, prałaci, ciała dyplomatyczne, reprezentanci pierwszych rodzin miejskich i liczni pielgrzymi. Papieża, który siedział na krześle tronowym ozdobionym w tyare, witano tak przy ukazaniu jak przy odejściu z wielkim zapalem. Poczem odbył się tajny konsystorz, na którym Papież w uroczystej przemowie potwierdził wybór ks. Giragiryasa na patriarchę greckich Melchitów, poczem prekonizował Ojciec św. wielu nowych biskupów, między tymi biskupa Kompa i biskupa Steina na arcybiskupów, pierwszego na arcybiskupstwo freiburskie, a drugiego na arcybiskupstwo monachyjskie. Podczas całego długiego trwania konsistorza Papież wyglądał nader czerstwo.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Z powodu zepsucia się rur gazowych zgasił w niedzielę wieczorem gaz w lokalach w kierunku ulicy Lipszta.

ckiej. Musiano się ratować świecami, których też trudno było dostać z powodu pozamykanych składów. Po kilku godzinach jednakże usunięto przeszkody i gaz zapalono.

— Z powiatu. Gospodarz Jan Knobel i chałupnik Jan Kiszporski mianowani zostali ławnikami w Małym Lamkowie. — Kelmer Franciszek Palmowski mianowany został sołtysem w Klebarku, gospodarz Jan Mazuch sołtysem w Lykuzach, gospodarz Andrzej Binger sołtysem, a gospodarz Jan Blex i Jakób Fabek ławnikami w Nagładach, gospodarz Karól Ott sołtysem w Otendorfie, gospodarz August Lobert i Jan Błażejowski ławnikami w Rentynach, gospodarz Antoni Wólki sołtysem w Porbadach.

— Na budowę drugiego kościoła katolickiego w Olsztynie złożyli u nas pp.: Trudziński z Gągławek 1 m., dwórznik Hojnowski z Sztolcenberga 9 m., Joachim Rudloff z Baręga 1 markę, Jan Kaliński z Krupolin 1,25 m. Razem dotąd 29 m. 65 fen. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— Na budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie złożył u nas dwórznik Hojnowski z Sztolcenberga 1 m. Razem 5,50 m. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— Większe ćwiczenia rezerwistów, 14-dniowe, odbędą się w czasie od połowy do końca czerwca. Przy artylerji polnej i trenach odbędą się te ćwiczenia dopiero w jesieni, w czasie od końca września do trzeciej niedzieli października.

— Z izby karnej, dnia 23 marca. Agent kolejowy Hermann Braun z Waplewa, stacyi kolejowej pomiędzy Olsztynkiem a Niborkiem, stał oskarżony o sprzeniewierzenie pieniędzy urzędowych. Do stał on 60 marek pensji i z tego, jak powiada, nie mógł obstać, gdyż miał choroby w rodzinie. Sprzeniewierzył więc w 21 przypadkach razem 1395 marek i 32 fen. Brak tych pieniędzy usiłował zakryć przez fałszywe zapisywanie w książkach. Dnia 2 stycznia 1890 wziął Braun jeszcze 200 m. urzędowych pieniędzy i wyjechał nasamprzód do Sławki i Działdowa, następnie do Berlina. Ztamąd wrócił 6-go stycznia rano, aby niby przedstawić się swej władzy przełożonej. Przed Ostrudą spadł B. z platformy wagonu i przejechany został przez następne wozy, skutkiem

MĘCZENNICZY CHIŃSCY.

6) Przez księdza A. W.

(Ciąg dalszy.)

— Już im nie pomoże wasze dłuższe życie, ale wasza śmierć męczeńska będzie dla nich przedmiotem czci i uwielbienia. Ja porzucam żonę w kwiecie wieku i czworgo dzieci. Ojciec zaś niebieski, który mi je dał, nie zapomni o nich, a z nieba, gdzie się wkrótce dostaniemy, strzedz ich będziemy naszymi modłami. Czy drżycie przed knutem? Nie drżycie, mój ojcie, ja te razy, które wam Mandaryn wyznaczy, za was odbiorę. Bądźmy dobrej myśli, a odważnego serca. Teraz musimy dać dowód, żeśmy prawdziwi chrześcijanie, którzy potrafią za Pana Jezusa życie poświęcić, jak on je za nas ofiarował.

— Jak rycerz chrześcijański przemówił mój brat Michał, rzekł kapłan. Ojcie, masz przed sobą palmę, tylko ci po nią sięgnąć trzeba. Doszedłeś już do bram nieba, więc już się nie cofaj. Nie opuszczaj nas Ojcie, my by tak radzi chcieli cię z sobą zabrać.

— Tu macie mą rękę, towarzysze niedoli, nie rozejdzcie się. Męstwo moje było nieco zachwiane, ale nie złamane. Łaska Pana podniosła je znowu, a chwiałej trzciny nadała moc dęba. Wspólnie

czego takie odniósł pokaleczenia prawej ręki, że mu ją odjąć musiano. Oskarżony przyznał się do winy, a sąd skazał go na rok więzienia i utratę praw honorowych przez 2 lata. — Posiedziciel Fryderyk Schiminski i syn gospodarski Daniel Schiminski z Boguszewa skazani zostali za sfalszowanie dokumentu każdy na 6 miesięcy więzienia. — Robotnik Fryderyk Motschek z Gr. Schmückwalde skazany został za występki przeciw moralności na 6 miesięcy więzienia. — Pasterz Józef Gillmann z Małego Klebarka za lekkomyślne spowodowanie ognia u posiedziciela Błażejewskiego otrzymał 5 tygodni więzienia. — Wójt pan Gustaw Fischer z Pietrzwałda (w ostrudzkiem) skazany został na 100 marek kary za przestępstwo w urzędzie. — Wyrobnik Józef Szymański z Ładnego pola skazany został za kazirodztwo na 3 lata cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 5 lat.

— W sobotę stał przed tutejszą izbą karną redaktor »Ermländische Ztg.«, p. Hoernemann z Brunsbergi, oskarżony o obrazę panów: kupea A. Blacka, kapitalisty Holzkiego i dr. Kamnitzera. Sprawa ta jest dostatecznie naszym Czytelnikom znana, a dotyczyła ostatnich wyborów do rady miejskiej, gdzie, jak wiadomo, katolicy ponieśli klęskę. Rozprawy sądowe z soboty są dla nas o tyle ciekawe, że dobitnie wykazują, jaką życzliwością pałają ku wszystkiemu co polskie, niemieccy katolicy od »Ermländerki.« »Ermländische Ztg.« zarzuciła p. Black, że jest »podporą polszczyzny« i zdradził przy wyborach sprawę. Na zawezwanie przewodniczącego, aby oskarżony redaktor Hoernemann stał na to dowód, odpowiedział tenże, że u Blacka odbywały się zebrania polskie. To miała być cała zbrodnia z »podporą polszczyzny.« A więc w katolickim domu towarzyskim »Koperniku« nie może tutejsze polsko katolickie Towarzystwo dostać lokalu, a mimo to katolicka »Ermländerka« życzyła by sobie, aby nigdzie lokalu polskiemu Towarzystwu nie dano. Iście niemiecki katolicyzm. Słusznie też zauważył pan adwokat Grass, obrońca obrażonych, że jeżeli Blacka nazywa się »podporą polszczyzny« dla tego, iż polskiemu Towarzystwu ustąpił lokalu, to katolicki dom towarzyski »Kopernik« trzeba nazwać »podporą żyćowszczyzny«, gdyż prze-

cierpieć będziemy, wspólnie dojdziemy do nieba, rzekł starzec Dich, a związek święty był zawarty.

— Ojcie, rzekł tedy kapłan, zgotuję ci radość tak, jak ty nam ją sprawiłeś. Opowiem ci o szlachetnym czynie Twego syna to, o którym mi Mandaryn opowiedział. Mającemu patrzeć na twe cierpienia i śmierć okropną, serce się krajało. Przeto zgromadził wszystkie swe skarby i z niemi czempredzej udał się w podróż. Do Mandaryna przyszedłszy, padł mu do nóg z gałązką w ustach. Tu z rozczulającą rewnością rzekł: „Ojciec mój wtrącony do więzienia, jest słaby, zgrzybiały starzec, ja zaś jestem krzepki i młody, jak widzisz. Uczyni mi tę jedyną łaskę, a do zgonu ci wdzięczny będę! Każ zdjąć z mego Ojca dyby i kajdany i na mnie je włożyć, niech się moja krew leje, a nie starca, niech go zastąpię. Ojcu zawdzięczam życie i mienie, jest więc moim obowiązkiem jemu się wdzięczyć. Długo przezemnie oczekiwana sposobność do tego, teraz się nadarza. Co by mnie nie dostawało, to niech zastąpią te ośm brył złota“. Tak mówił syn Twój.

A mandaryn mu odpowiedział: Jesteś dzielny syn. „Fo“ (bożek) niech cię błogosławi za twe dobre serce, ale na twe prośby i przedstawienia przystać nie mogę. Minh-Menh, któremu znane jest uwięzienie Ojca twego, srożyłby się na to, gdy-

cięż w »Koperniku« żydzi mają zebrania. Kiedy przyszło do zarzutu, iż lekarz dr. Kamnitzer miał krytykować w »Koperniku« w pewnym wykładzie słowa Chrystusa Pana, słusznie zauważył przewodniczący sądu, że kiedy katolicy dali żydom lokalu, to nie potrzebują się potem gniewać, jeżeli żydzi powiedzą tam coś, co się katolikom nie podoba. Redaktora »Ermländerki« skazano na 400 marek kary, wszystkie koszty i publikowanie wyroku w tutejszym »Krajsblacie« i w »Ermländische Zeitung.« Dodajemy, że obecny redaktor »Ermländerki« pochodzi z nad Renu, jak sam się przyznał, stosunków tutejszych nie zna i artykuł obraźliwy umieścił niby w obronie uprawnionych interesów. Dziwna rzecz, że ani w »Warmiaku« ani w »Volksblacie« dotąd nikt nie wystąpił przeciw redaktorowi »Ermländerki« z zarzutem, że to »obcy człowiek« i nie zna tutejszych stosunków. A przecież te zarzuty robi się redaktorowi naszego pisma, choć ten 12 lat tu już jest osiadły i przez ten czas stosunki w Chinach mógłby być poznać, nie tylko w takim kawałku ziemi, jaką jest polska Warmia. Ale ci panowie od naszych niemieckich gazet katolickich, gdy o Polaków chodzi, powiedzą: »Ja, Bauer das ist was anderes«.

— »Warmiak« spuścił z tonu i zamiast dać dowody o »krytykowaniu rozporządzeń«, przewraca oczy i żałuje tych ludzi, co z Gazetą trzymają. Widać, że najlepsze lekarstwo jest na niego, dać mu dobrze »na buksy«. Na pożałowanie ludu jest tu też miejsce, choćby nie dla tego, że lud z Gazetą trzyma. Byle tylko żał okazać w swoim miejscu i gdy tego potrzeba, to lud się na tem pozna. Żał nad tem, że lud z Gazetą trzyma, nikogo nie wzruszy, owszem, wzbudzić może u Czytelników Gazety też żal lub politowanie nad »Warmiakiem«, który od swego założenia aż dotąd nie wie, na co go do życia powołano.

* **Ostruda.** W Nowym Folwarku wydała krowa cielę ważące 140 funtów, Tak cielę jak i krowę trzeba było jednakże zabić.

* **Ostruda.** Jak się wykazało, ciało, które wydobyto z wody, jest czeladnika introligatorskiego Józefa Kosendey, urodzonego dnia 16 marca 1874 w Joweiden, powiat reszelski.

* **Biskupiec.** W czwartek po poł-

by się o oswobodzeniu jego dowiedział; za mój urząd i godność i szelągka by nie dano, gdybym był sprzedajny, a miałbym wtedy tyle bezpieczeństwa, ile ma jagnię w pazurach lwa. Radzę ci tylko, abys ojca twego do odstępstwa przywiódł. Innej drogi nie znam. Wtedy oddalił się z płaczem syn twój.

— Poznając po tem, że jest mej żony bratem, odpowiedział Michał.

— Działki! pociecho mej starości! wasz ojciec w obec takiej wspaniałości postąpi sobie godnie — odpowiedział starzec.

V.

Po kilkunastu tygodniach znów wszystkich więźniów stawiono przed sędzią. Nie szczędzono prośb i groźb, obietnic i szyderstw, aby tylko przełamać ich postanowienie i stałość. Stali mocno, jak skała i opoka w morzu. Dzikie bałwany o nie się rozbijają, góry lodu o nie roztrzaskują, nie zabierając jej z sobą, a o jej gromkie wierzchołki okręty się zdruzgotają. Chodziło przede wszystkim o to Mandarynowi, aby Michał Mi, będąc królewskim urzędnikiem, a do tego powszechnie poważanym, od wiary odpadł, bo spodziewał się, że przez to zyska łaskę i wysokie względy u króla, że zostanie Nadmandarynem. Ale Michał nie zachwiał się, owszem, stałość jego zmęźniała i podobien do żołnierza, którego męstwo w miarę gorącej bójki rośnie i co-

dniu wpadł 3 letni synek pocztmistrza Vorhoff do rzeczki Dimmer i porwany został prądem wody blisko 1 kilometr. Gdy następnie chłopca z wody wydobyto, już był nieżywy.

* **Brunsborg.** W dniach od 18 do 23 marca odbył się w tutejszym seminarjum drugi egzamin nauczycielski. Złożyli go następnymi nauczyciele: Bartsch, Behrendt, Bialek, Braun, Buchholz, Drengk, Freisleben, Gedig, Gerigk, Goldberg, Greiff, Grunwald, Hartel, Hinz, Kuhnigk, Knoblauch, Kulick, Langkau, Meirahn, Prass, Samuel, Schulz, Stadge, Thiel, Wiesbaum, Wippen.

* **Nibork.** W jednym z tutejszych składów galanteryjnych była od niejakiego czasu zatrudniona sprzedawczyni, ciesząc się zupełnym zaufaniem właścicielki, gdy naraz zjawiała się u niej jakaś jej znajoma prosząc, ażeby z nią natychmiast odjeżdżała, gdyż matka niebezpiecznie zachorowała. Ledwie też opuściła miasto, aż tu zjawia się dawniejszy jej pryncypał z policyantami, ażeby ją zaarrestować, gdyż będąc u niego w interesie, nakradła mu towarów za około 400 m.

* **Lidzperk.** Mistrz rzeźnicki Br. który przed niedawnym czasem tu się osiedlił, utopił się w czwartek wieczorem w Łynie. Wydobyto go z wody już nieżywego. Co go do samobójstwa popchnęło, nie wiadomo.

* **Działdowo.** Na posiedzeniu sądu lawniczego zapytał się tłumacz pewnego polskiego świadka, czy nie jest szwagrem oskarżonego. Na to odpowiedział świadek: Tak, oskarżony wybił mi przy pewnej sposobności trzy zęby.

* **Szczytno.** W ciegielni majstra mularskiego Schirmachera przewróciła się ściana na robotnika Krupę i pogrzebała go. Pomimo, że cegły zaraz usunięto, Krupę wyciągnięto już nieżywego.

* **Tylża.** Zona robotnika B. posłała cesarzowi na urodziny parę jedwabnych przez siebie zrobionych rękawiczek w kolorach litewskich. Przed kilku dniami otrzymała za to z Berlina podziękowanie i 40 marek.

* **Nowemiasto nad Drewęcą.** 1-go kwietnia opuszcza prof. Vollberg po 25

raz to odważnie na nieprzyjaciela naciera, stał nieustraszony, niezłomny. Wykonano więc znowu na nim okropną, krwawą egzekucję. Ale gdy na Antoniego Dieha ta sama kolej przyjąć miała i gdy go oprawcy brali, wtedy rzuca się krwią wskutek ran zbroczony zięć im do nóg, błagając:

— Miejcie litość nad jego siwizną, wystawcie sobie, że to wasz ojciec. Pamiętajcie, że on był ojcem wdów i sierót, że żył sprawiedliwie, że nie ma na nim żadnej plamy i skazy. Pozwólcie, że ja za niego razy odbiorę.

Tak mówiąc, oddaje się drągi raz siepaczom, zasłaniając ojca przed zbirami.

Teraz Mandaryn rzekł poważnie i uróczyście:

— Po raz ostatni wzywam was: oto tu krzyż, tu miecz. Zdepcie krzyż, a oszczędzi was miecz. Wybierajcież tedy.

Na to Michał podnosząc miecz i krzyż z podłogi, rzecze:

— Tu macie miecz, a nam zostawcie krzyż. Nie pod nogami, ale pod sercem miejsce dla niego. Miecz na karki nasze, a krzyż na serca nasze. Miecz dla was, a krzyż dla nas. Tu miecz i krzyż pospołu, tam obok krzyża palma. Tak mówił, przyciskając krzyż do piersi. Przy tym krzyżu mówił dalej zachwycony, przysięgamy Ci, o ukrzyżowany Jezu, że pozostaniemy Tobie wiernymi. Ty umarłeś dla nas, my umieramy dla ciebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

letniej działalności miasto nasze i przenośli się do Wejherowa. Na jego cześć urządzają 27 bm. ucztę pożegnalną. — Robotnik Leon Rudowski z Radomna, pow. lubawski, otrzymał od prezesa rejencji 30 marek nagrody za wyratowanie niewiasty z wody.

* **Swiecie.** Co do języka, w którym się tu w kościele katolickim kazanie wygłaszają, nie zaszła żadna zmiana. Ks. dziekan przypomniał tylko z ambony, że każdą drugą niedzielę każdego miesiąca w kościele poklasztornym wygłasza się kazanie po niemiecku.

* **Gniew.** Rendant kasy tutejszego domu karnego znikł bez wieści. Kapelusze jego i kij znalezione nad brzegiem rzeki, więc przypuszczają, że spotkało go jakie nieszczęście.

* **Samplawa** (powiat lubawski). Towarzystwo HKT., jest co dopiero w Lubawie założone, a już członkowie tak świętnego Tow. płaczą, mówią płaczą, bo widziałem na własne oczy. Byłem w poniedziałek 21 bm. w Lubawie na targu. U p. Biernackiego Polaka, była masa ludzi, w tem wchodzi członek towarzystwa HKT. p. Langmann piekarz i podaje rękę jednemu z polskich obywateli, ten atoli ręki nie przyjął, lecz cofnął się i rzekł: Jabym jako Polak miał dać rękę Hakatyście. Tego nie mogę, ręka by mnie paliła po wieczne czasy, na co zgromadzeni Wiarusy krzyknęli »brawo«, a p. Langmann się wyriósł nie pyszny. Pan Majewski, obywatel z Ludwikhowa parafii samplawskiej także w poniedziałek widział, jak ktoś z Samplawy był u p. Langmana. Nagadał mu za to zaraz nielada w obecności pana hakatysty. Lecz ten prosił na miłość Boską, aby już nic nie mówił, aby się już wszyscy uspokoił, gdyż, jak się wyraził, »dziś prawdziwe piekło« u niego. Towaru bowiem napiękl jak zwykle dużo, gdyż 6 ludzi u niego pracuje, a tu nikt od niego nie bierze. Z powodu tego nawet były niesnaski domowe. Dostało się więc panu hakatyście nielada. Powiedziano mu, iż się tak dalece na polskiej ludności dorobił, że już 6 ludzi zatrudnia w swej piekarni, a teraz jako wdzięczność hejże na Polaków. Lecz w Lubawie są 4 piekarnie katolickie, więc sobie i katolicy mogą dać radę i przykład brać od innych. Pan Majewski miał też wielką rozprawę z p. Radką i p. Jordańskim. Pierwszy jest czapnik, a drugi rzeźnik. Lecz mamy tu przecież i czapnika p. Baranowskiego i wiele polskich składów rzeźnickich. Muszę jeszcze nadmienić, iż od p. Langmana brały też siostry z klasztoru w Lubawie codziennie za 30 mk. pieczywa, a teraz biorą od Polaka. Pan Langmann wyraził się, iż wczoraj miał do 2000 mk. szkody, to też aż płakał nad tym upadkiem, i powiedział, iż jak piątek przyjdzie, to już tym członkiem nie będzie.

* **W Osiu** pojawił się jakiś człowiek, który ludziom opowiadał, że zbiera datki na kościół z polecenia biskupa. Został on aresztowany, przyczem wydało się, iż jest oszustem.

* **Toruń.** Policja uwięziła modystkę C. i jej siostrzenicę podejrzaną o wzniesienie trzykrotne pożaru w pomieszkaniu własnym przy Staromiejskim rynku. — W nocy z niedzieli na poniedziałek popełniono morderstwo na Mokrem. Znalezione tam zwłoki robotnika Harkego, strasznie pokaleczone. Według zeznań żony zamordowanego, sprawcą jest 21 letni mularz Ranecki, który poprzednio ze zamordowanym i jego żoną bawił w restauracji p. Ragitza na Mokrem. Ponieważ o współudział w morderstwie podejrzaną jest i żona zamordowanego, przeto i ją tej samej nocy jeszcze aresztowano. Zabity Harke otrzymał około dwadzieścia pchnięć nożem. Pozostawia on troje dzieci, z których najmłodsze liczy dopiero kilkanaście tygodni.

* **Goczalkowice** (na Śląsku). W niedzielę podczas nabożeństwa wdarła się jakaś kobieta albo raczej wdarł się mąż-

czynna za kobietę przebrany na tutejsze probostwo i pobił i pokaleczył gospodynię tak silnie, że straciła przytomność. Zawarłszy ją następnie w pokoju mieszkalnym księdza, zabrał się do otwierania wszelkich szuflad i szaf, przestrząsnął wszystkie rzeczy i przywłaszczył sobie 1600 marek gotówki. Gospodyni ukradł książeczkę kasy oszczędności, na którą wpłaciła 450 marek. Stało to się między godziną 9 a 10 rano, kiedy nie było zresztą nikogo w domu. Około godziny 10 przyszedł listonosz, który spostrzegłszy drzwi i szuflady pootwierane, domyślił się co się stało i przywołał ludzi z sąsiedztwa. Zaczęto śledzić złodziei i doczekano się całkiem niespodziewanego rezultatu. Dwie podejrzone osoby, które przytrzymał w Pszczyźnie, zeznały, że je do okradzenia księdza namówiła gospodyni sama. Miała ona z dniem 1 kwietnia opuścić służbę i za to chciała się zemścić na księdzu; rany, które u niej spostrzeżono, również sobie sama zadała. Po takim wyjaśnieniu sprawy osoby wspomniane puszczone na wolność a za to uwięziono gospodynię.

* **Fulda.** Biskup Ignacy Komp dla podeszłego wieku (w 70 roku życia) wzbrania się przyjąć urząd Arcybiskupa w obszernej archidiecezyi fryburskiej. Z pewnością Ojciec św. nakłoni go do przyjęcia tej godności dla dobra Kościoła.

ROZMAITOSCI.

Pogrzeb sultana murzyńskiego w państwie Kongo odbywa się wśród nader charakterystycznych ceremonii, z których wynika, jak dziwne i barbarzyńskie są jeszcze stosunki wymienionych ludów. Skoro sultan pożegna się z tym światem, otoczenie jego, a zwłaszcza ludzie interesowani przy objęciu nowych rządów, rozgłaszają, że możnowładca powrócił do zdrowia. Kiedy więc liczne jego żony przygotowują się do godnego przyjęcia uzdrowionego, buduje się dla nich szopa z trzciny i liście, w której się gromadzą bezdzietne żony zmarłego, jego ulubienicy: wierni słudzy. Powstaje teraz krzyk i wycie nie do opisania, bo w mgnieniu oka szopa ze wszech stron się zapala i płonie wraz z temi żywymi pochodniami barbarzyństwa murzyńskiego. Nie koniec jednakże na tem. Dwie żony faworytki zmarłego sultana, dla którego tymczasem w cichości niewolnicy zgotowali grób, jako też kilka sług, które wedle przekonań pogańskich na tamtym świecie będzie zmarły dostojnik potrzebował, musi paść ofiarą. Sługi dobijają nożem, żonom zaś pałkami z słoniowej kości druzgocą członki, by zarazem nieszczęśliwe ofiary złożyć w grobie, gdzie sultan spoczywać ma na łonie na wpeł zabitych żon. Przez kilka dni rozlegają się jęki biednych ofiar, które z wolna dogorywają wśród okropnego otoczenia. w sklepieniu grobowem, które w nocy dzikie zwierzęta, zwabione niezwykłym kąskiem, okrążają. Rząd państwa Kongo oczywiście w pierwszej linii stara się wszelkimi siłami wykorzeniać bestyalskie obyczaje, biorąc przedewszystkiem żony zmarłego sultana w obronę i strzegąc ich dopóty, dopóki nowy następcą nie obejmie rządów.

Drukarnia pływająca. W Stanie Alabana na południu Ameryki północnej, w mieście Montgomery, ulica Commerce wychodzi wprost na rzekę Alabamę, u której brzegu stoi na kotwicy nie wielki okręt. Właściciel okrętu zajmuje z żoną pięciorgiem dzieci jedną połowę okrętu, w drugiej mieści się kantor, zecernia i drukarnia. Pod wieczór zdjęcie kładek łączących okręt z brzegiem oznacza, że drukarnia przerwała czynności i nie przyjmuje więcej interesentów. Dochody właściciela drukarni są znaczne, gdyż nie będąc obowiązany płacić ani cła, ani komornego, może taniej od swych konkurentów na lądzie wykonywać zamówienia i zawsze zasypany jest robotą.

50 dobrych cygar i papierosów

całkiem bezpłatnie.

Po znacznym powiększeniu mej fabryki i zaprowadzeniu nowych maszyn, jestem w stanie Szanownym Rodakom następującą korzystną ofertę zrobić. Ja przesyłam **franko w dom** przez zaliczkę:

100 wielkich dobrych cygar »Lora« w drewnianym pudełku, za	2,90 M.
100 wielkich dobrych cygar »Sport« w drewnianym pudełku za	2,60 M.
100 grubych egipskich papierosów »Sułtan« w blaszanym pudełku	1,20 M.
100 tureckich papierosów »Wanda« w pięknym pudełkach po 10 sztuk	0,90 M.
100 tureckich papierosów »Roman I.« po 10 sztuk pakowane	0,60 M.
razem tylko 8,20 M.	

Przy większych zamówieniach znaczny rabat.

Azeby Szanownych Rodaków przekonać, że moje prawdziwie tanie i dobre, i aby przez moją ofertę nie wiele zarobić, tylko aby sobie jeszcze więcej przyjaciół i wiernych odbiorców zjednać, dołączam przy zamówieniu wyżej wymienionych fabrykatów jeszcze 50 sztuk dobrych cygar i papierosów na próbę całkiem darmo.

P. Pokora,

FABRYKA CYGAR I PAPIEROSÓW
Wejherowo (Neustadt Westpreussen) 210.

Margarynę do pieczenia, gotowania i pomazania na chleb za funt 40—65 fen.

Smalec do pieczenia, z cebulą, jabłkami i korzeniami przetopiony, za funt 50 fen.

Smalec świński pod gwarancją czysty, funt po 40—45 f.

Sztuczny tłuszcz do potraw (dawniej też amerykańskim smalcem zwany) za funt 35 fen.

Najlepsza palona kawa ziarnista, zawsze świeża, za funt 1, 1,20, 1,40, 1,60 i 1,80 mk.

Czekoladę pod gwarancją czystą za funt 1 m.

Kakao za funt 1,80 mk., poleca

Robert Czolbe,

Górne Przedmieście nr. 9.

Farbiernia

J. FRENSCHKOWSKI,

w Olsztynie.

Kto jeszcze u mnie nie kupował **bawełny, przędzy maszynowej i wełny**, proszę, niech spróbuje raz u mnie kupić. Jestem przekonany, że kto raz u mnie kupi, pozostanie zawsze moim odbiorcą, ponieważ kupi u mnie **dobrze, rzetelnie, a przytem tanio.**

Sobie tkaną **psstocinę, deki do łożów** i inne caji mam na składzie.

J. Frenschkowski,

farbiernia w Olsztynie.

Handel nasion

H. Schikkory spadkobierców prowadzi się dalej w niezmienny sposób. Jest on zaopatrzony we wszelkie zdolne do kielkowania

trawy, warzywa i kwiaty.

H. Magendanz.



Mój czarno brunatny ogier, ciężki koń pociagowy, stanowi obce kłace po 8 marek i 50 ten. stajennego.

Thiedig

w Szombroku.

Otto Haushalter

Olsztyn, ul. Olsztynkowa 43

— poleca —

nasiona rólnicze jako i **nasiona warzywa i kwiatów**, jedyny skład **Gustawa Scherwitza** z Królewca.

Równocześnie polecam mój wielki

skład porcelany, fajansu, szkła i emalii,

dalej mój skład **towarów kolonialnych i materyalnych** po znanych, tanich cenach.

30,000 M.

na kościół Panny Maryi na południowym wschodzie Berlina, oż kapital koniecznie potrzebny najpóźniej w dwóch miesiącach, aby zakupić plac w teje okolicy jedynie właściwy na cel wybudowania świątyni. Gdyby temu nie zaradono do 1 maja br., 15000 biednych katolików, pomiędzy nimi znaczna ilość Polaków, byłaby na czas nieokreślony bez domu Bożego, a stolica państwa nie miałaby kościoła Pannej Maryi.

Aby temu zapobiedz, przyczyniajcie się wszystkie do składki naszej.

Dary przyjmie z serdecznem »Bóg zapłać«

Berlin, SO. Lausitzerstr. 41. ka. J e d e r, zarządca parafii.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, że z dniem dzisiejszym otworzyłem w moim domu przy ulicy **Tylnej Kościelnej** (Hinterkirchenstr.) nr. 5.

skład tapet.

Upraszając o łaskawe poparcie mojego przedsiębiorstwa, pozostaję

z wysokim szacunkiem

A. Quednau,

mistrz malarzski.

Olsztyn.

2 uczni

w naukę stolarstwa przyjmie natychmiast

A. Jackowski,

mistrz stolarski w Olsztynie, ul. Koronna (Kronenstr.) 25/26.

Stodoła,

wiązerek, deskami obita, w dobrym stanie, 90 stóp (butów) długa, 30 szeroka, jest zaraz na sprzedaż do rozebrania.

Guski w Spręcowie.

4 do 5 doskonałych pachoków

kołodziejskich,

jako i uczni w

kowalstwo i kołodziejstwo

przyjmie natychmiast lub później

Gustaw Reitzug,

fabryka pojazdów w Olsztynie, ulica Warszawska 25.

Chałupę

o trzech izbach z komorami, w dobrym stanie, z balów, ma na sprzedaż do rozebrania od 1 kwietnia

Thiel, karczmarz

w Dużem Klebarku.

Psa pasterskiego,

dobrze wyuczonego, ma na sprzedaż

A. Prass,

w Starym Olsztynie.

Posiadłość

36 mórg roli, inwentarz żywy i martwy, wszystko w dobrym stanie, z zasiewem zimowym i letowym, chcę zaraz lub później z wolnej ręki sprzedać.

Józef Boltz,

w Lęgainach na wybudowaniu (Lęgainen Abbau p. Wartenburg Ostpr.)

Polowanie

na polach w Wielkim Lesznie ma być wydzierżawione na lat 6 w piątek, 1-go kwietnia przed południem o 10-tej na sołectwie w Wielkim Lesznie.

Zarząd gminy.

Koniczynę czerwoną,

Koniczynę białą,

Seradele,

Łubinę,

kupuje po najwyższych cenach

Brat, Olsztyn.

Dwóch uczni,

którzy mają chęć wyuczyć się gruntownie krawiectwa, może się zgłosić.

J. Rudzewski,

mistrz krawiecki w Olsztynie, ulica Warszawska 26.

Sprzedaż drzewa.

Terminy na drzewo w przyszłym kwartale w nadleśnictwie Purda odbędą się jak następuje: w kwietniu: 5 w Bartóltach, 19 w Purdzie; w maju 10 w Purdzie; w czerwcu 18 w Purdzie, 21 w Bartóltach.